

PENUMERATA
„Gazety Polskiej”
wynosi rocznie:
W Brazylii 10\$
W Argentynie 10\$
W Polsce 3 zł
Wychodzi 2
razy na ty-
dzień w środy
i soboty. Wy-
danie 4 stron.

GAZETA POLSKA

W BRAZYLII

Adres dla li-
stów i przesy-
łek pienięż-
nych, (waleś
postae)
„GAZETA
POLSKA”
Caixa postal B.
Curitiba-Parana
Redakcja mieści
się przy ul. Aqui-
labam N. 87.

N. 62

WYDAWCA: FRANCISZEK WOCHNIK

Kurytyba, Sobota dnia 23 Sierpnia 1924

REDAKTOR: I. Sklarski

Rok XXXIII

List niniejszy umieszczamy dopiero dzisiaj,
ponieważ wskutek rewolucji w São Paulo otrzy-
maliśmy go dopiero po wydaniu ostatniego nu-
meru „Gazety Polskiej”.
REDAKCJA.

Słowa pożegnania.

Żyłem 15 lat w Brazylii pomiędzy ludem
polskim, a ostatnie dwa lata byłem wydaw-
cą „Gazety Polskiej”, stąd też w Brazylii
posiadam dość licznych znajomych i przy-
jaciół. Im tych kilka słów pożegnania poświę-
cam.

Z powodu braku czasu nie mogłem od-
wieźć i pożegnać wszystkich parafian, w
których pracowałem jako duszpasterz, nie
mogłem nawet pożegnać się osobiście z nie-
którymi przyjaciółmi i rodakami w samej
Kurytybie, choć winien im jestem: prócz przy-
jaźni, szacunek i wdzięczność. — Aby więc
choć w części zadość uczynić powinności
i uśmierzyć przykrość, którą z tej przyczyny
w sercu mem czuję, iż nie mogłem uściśnić
ich znacznych dłoni pożegnaniem uściskiem,
tych kilka słów skreśliłem w przededniu me-
go wyjazdu do Ojczyzny, żegnając się z
wszystkimi duchem i sercem.

Bywajcie zdrowi mili Rodacy! Niech nas
uczucia braterstwa i wytrwała praca dla na-
szego ludu w dalszym ciągu łączy i przy-
jaźni naszą utwierdza. — Chociaż nas dzie-
licie będą oceany i lądy, bliskimi sobie za-
wsze pozostaniemy, bo właściwie tylko duch
i serce ludzi zbliża do siebie — lub też od
siebie oddala.

Opuszczając Brazylię przedewszystkiem
żywo stoją mi przed oczyma miejscowości,
w których pracowałem jako duszpasterz. Pracę
moją duszpasterską rozpocząłem w Ku-
rytybie, tam też po przeszło 10 letniej prze-
rwie ją skończyłem. Najdłużej, bo 8 lat, pra-
cowałem na kolonii Cruz Machado i tak,
jak ja nigdy zapomnąć nie mogę, ile tam
przeżyłem przykrych i miłych doświadczeń,
gdzie dzie-
wicze lasy brazylijskie ścieliły się u nóg pol-
skiego kolonisty, gdzie wydarta dziczyżna
ziemia pokrywała się chlebodajnym zbożem,
gdzie wznosiły się kościoły i szkoły polskie,

które następnie oświecały umysły dziatwy
polskiej i uszlachetniały ich młode serduszka
miłością Boga i Ojczyzny, — tak też i tam-
tejsi koloniści o mnie zapomnieć nie mogą,
bo wszystko im przypomina pierwsze lata
razem przeżytych cierpień i radości. Więć
żegnając Was, drodzy Rodacy, dawniejsi moi
parafianie, na kolonii Cruz Machado! bar-
dzo mi przykro, że nie mogłem zadość u-
czynić waszej serdecznej prośbie o odwie-
dzenie Was przed moim wyjazdem. List
Wasz z podpisami do mnie i do Najprzew.
Ks. Biskupa odebrałem krótko przed wy-
jazdem z Kurytyby, nie mogąc już odłożyć
podróży do Polski; żegnając szczególnie wa-
sze dzieci, które mi najwięcej sprawiły po-
siechy. Setki listów, które odebrałem po moim
wyjeździe od dziatwy szkolnej w Cruz Ma-
chado pozostaną mi na zawsze drogim
wspomnieniem i zapewnieniem, że praca i
poświęcenie dla niej nie poszły na marne.

Nie mogę tu pominąć jednego szczegółu
w dzień mego odjazdu z Kurytyby.

Wśród ostatnich pożegnań z gronem
przyjaciół, którzy przybyli na stację kolej-
ową, przecisnęli się przez natłok ludzi na
stację dwaj chłopcy i oddali mi kopertę z
jakąś zawartością. Nie miałem czasu spraw-
dzić natychmiast zawartość listu, bo pociąg
w tej chwili odjeżdżał. Gdy jednak grono
przyjaciół zniknęło mi z oczu otworzyłem
kopertę; zawierała ona wiązanek świeżych
kwiatów i następujące słowa:

„Wielebny Ksiądz Teodor Drapewski.
Życzymy szczęśliwej podróży z całą ro-
dziną: Stanisław, Rozalja, Czesław, Wacław,
Henryk, Stanisław i Tadeusz Rozolimsy.

Życzymy dobrego powodzenia!”

Kży stanęły mi w oczach. Ucałowałem te
kwiatki, które ręce dzieck, dawniejszych
mieszkańców Cruz Machado mi padały i w

myśli żegnałem drogich mi na zawsze pa-
rafian z Cruz Machado.

Oprócz długoletniej pracy na kolonii Cruz
Machado byłem jeszcze duszpasterzem w
Ponta Grossie i na kolonjach palmeirskich.
Tam również drogę mi bardzo dusze zo-
stawiam. — Pożegnawszy się osobiście z ro-
dakami na S.W. Barbarze żegnając na tem
miejscu osobiście wszystkich parafian w Rio
dos Patos, na Villini i w Santa Gallo.

Oprócz parafian należy mi jeszcze po-
żegnać czytelników „Gazety Polskiej”.

Z powodu nadmiaru pracy nie mogłem
nierz pomimo najlepszych chęci, pozostawić
w pożądanej łączności z przyjaciółmi tego
najstarszego i szczerą sympatią w szerokiej
kolach wychodźstwa cieszącego się pisma.
Dziś więc, żegnając się z czytelnikami „Ga-
zety Polskiej”, dziękuję wszystkim, którzy
wiernością i życzliwością, słowem zachęty i
uznania mnie skrzepili na duchu i sprawie
„Gazety Polskiej” służyli. Jak przywiązanie
do tej pionierskiej prasy polskiej w Brazylii
nierz rozczuła mnie. Iluż to z nich za-
pewniało mnie, że bez „naszej kochanej
„Gazety Polskiej” żyć nie mogą, że nie
„wypuszczą jej z ręki aż do śmierci”, po-
mimo, że są ludzie, którzy bądź uwiedzeni

ideami przewrotu, bądź przenoszący nad
sprawiedliwość i miłość interes własny, ich
namawiali do porzucenia „Gazety Polskiej”,
a zaprenumerowania sobie jednego z dwóch
innych pism polskich. Iluż to czytelników
zapewniało mnie, że czytają „Gazetę” od
samego początku, więc przeszło 30 lat, i że
tę wytrwałość uważają sobie za honor i za-
szczyt.

Tych tedy tak bardzo życzliwych czytel-
ników „Gazety Polskiej”, którzy potrafili
ocenić pracę i poświęcenie dla dobra spo-
łeczeństwa żegnając i za wszystkie słowa ży-
czliwe i pomoc jakkolwiek dziękuję.

Na zakończenie życzę aby „Gazeta Pol-
ska” chociaż już nie jest własnością nas
Misjonarzy Słowa Bożego, i chociaż nie jest
przez nas redagowana, w dalszym ciągu się
rozwijała i na popularności coraz więcej zy-
skiwała, aby doznała wszelkiego poparcia
moralnego i materialnego, ku spełnieniu tej
misji, tego zadania, któremu od początku
służyła. Życzę nowemu wydawcy „Gazety
Polskiej”, aby wytrwała pracą i poświęce-
niem wydawnictwo „Gazety Polskiej” roz-
wijała i utrzymywała.

Rio de Janeiro dn. 27 czerwca 1924 r.

KS. T. DRAPIEWSKI.

W sprawie szkolnictwa w Brazylii.

INTERPELACJA

postał Dra. K. Polakiewicza i kolegów do
panów ministrów: Spraw Zagranicznych i
Oświecenia Publicznego i Wyznań Religij-
nych w sprawie udzielania z funduszy
Ministerstwa Oświaty subwencji dla partyj
politycznych w Brazylii Południowej.

Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Ku-
rytybie ma w budżecie specjalną dotację na
cele popierania szkolnictwa polskiego w Bra-
zylji Południowej. System rozdawania wspar-
cia stał się jednak niepodporą szkolnictwa, lecz
źródłem dochodów partyj politycznych, za-
żarcie się przytem między sobą zwalczających.

Zapomogi rozdzielane są między dwie tyl-
ko organizacje: „Kulturę”, pozostającą pod
kierunkiem głównie kupców, o charakterze
radykalnym, oraz „Oświatę”, prowadzoną
przez księży, o charakterze klerykalnym.

Data powstania organizacji zbiega się
dziwnie z czasem, od którego Konsulat za-
czął udzielać wsparć oświatowych. Obie są
związki towarzystw oświatowo-szkolno-
kościelnych, szerzą oświatę według własnego
polityczno-społecznego widzimisie, wydzie-
rają sobie wzajemnie szkoły, a przedewszyst-
kiem stanowią dwa wrogie obozy polityczne
i dla propagandy swych kierunków politycz-
nych wydają własne organy: „Kultura” „Świt”,
„Oświata”, „Lud”. — Z dołączonych egzempla-
rzy obu czasopism Pan Minister przekona się,
że urzędowe te organy zrzeszeń oświatowych
mają charakter zdecydowanie polityczny.

W walce o miliony.

Romans z naszych czasów, w 4 tomach
przez Jerzego Bornes'a.

204

Olga wzrusza ramionami i mówi:
— I ja nie pojmuję, skąd mi to tak nagle za-
switało. Gdyby Ritter nie był w ręku Rudobrodęgo,
to pomyślałabym, że to jego sprawa.

Następnie opowiada Olga sprzymierzonej swej
o owym liście, a Fanny potwierdza tylko jeszcze, że
wiadomości w liście tym zawarte musiały być bar-
dzo ważne dla hrabiego Egon.

— Był to pewno list od owego ajenta policyj-
nego, donoszący hrabiemu wszystko, czego się tylko
od kasztelana mógł dowiedzieć — dodaje przebiegła
dziewczyna.

— No, w tym razie hrabia z pewnością wie,
kto były te obie uwięzione kobiety — woła Olga
w najwyższej irytacji, podskakując ze swego sie-
dzenia. — Jeżeli on-na to przyszedł, to się wkrótce
o wszystkim dowiedzie. Widzę się już w największym
niebezpieczeństwie. Wszystko jest odkryte i ja jestem
stracona O Boże!

— Nie jest jeszcze tak źle, wielmożna pani
uspokaja ją Fanny. — Zaklinam panią, pani hra-
bino, proszę się jeszcze nie poddawać rozpacz. Hra-
bia nie może nic pewnego wiedzieć. Ma co naj-
wyżej przypuszczenie.

Olga uspokaja się trochę i zaczyna przecho-
dzić się tam i napowrót po pokoju. Ze zmarszczonym
czołem, z głową na dół spuszczoną, wygląda ona
jakby pogrążona w głębokiej zadumie.

— Słuchaj pani, kochana Fanny — odzywa ona
się, wreszcie stanowiącym tonem, stając przed nią —
Obmyślę teraz wszystko jak najrozsądniej i spo-
dziewam się, że mnie pani teraz w tak krytycznej
chwili nie opuści.

— Pewno, że nie, wielmożna pani. Proszę na
mnie i wierności mojej polegać. Ciekawam, co pani
hrabina teraz postanowiła.

— Przedewszystkiem naprawić, to, co się źle
zrobiło — odpowiada Olga z chłodną niezłomnością.
— Liana i Gretka muszą zginąć. Czy wie pani, w
którym zakładzie Gretka się znajduje?

— Tak jest. Wiem to od Alfreda.

— Dobrze więc. Pojeżdż pani natychmiast tam
i zabierz pani Gretkę stamtąd. Potem zawieź ją
pani do... i... spodziewam się, że mi pani ro-
zumie, co?

— Naturalnie! — potwierdza Fanny skinięciem
głowy. — Spodziewam się też, że mi Alfred w tam
pomocze. We dwoje zawsze jest lepiej i pewniej.

— Dobrze. Więć jeżeli Liana jeszcze żyje, to
bardzo musi być natychmiast sprzątnięta. Tak
samo i kasztelan, bo on nam jest niebezpieczny.
Musiał być jak najprędzej wykonany, bo każda
godzina zwłoki akcje nasze pogarsza.

— Wyjadę więc jutro rano pierwszym pocią-
giem, pani hrabino.

— Dobrze. A co się hrabiego Egonu tyczy, to
ja go na siebie biorę — uśmiecha się Olga zacię-
cie. — Dał on mi do poznania, że moje nadziewie
są daremnie. Jest on całem swym sercem przy
Grecce i nie jej z duszy jego wydrzeć i zatrzeć nie
może. Lecz ja przynajmniej zemstę swoją mieć
muszę — dodaje ona z goryczą. — Zniszczę tę
ulubioną jego, a serce jego napelnę wiecznym
smutkiem i żalobą. Gdyby zaś wszystko odkrył i do
odpowiedzialności mnie pociągł, wtedy ja go u-
przedzę. Gdy zobaczą, że on mnie chce oskarżyć
i zniszczyć, to śmierć z rąk moich go czeka.

Jakkolwiek sama przewrotna i niesumienna,
wzdryga się Fanny przeciw przed tą demoniczną ko-
biętą, która w nienasyconej swej mściwości i nie-
pamięci nie myśli o niczem innym, oprócz o coraz
nowych, krwawych zbrodniach.

Nie odpowiada ona jednak nie na słowa Olgi,
która jej dość znaczną sumę pieniędzy wręcza, aby
sobie na nowo gotowość i pomoc jej okupić.

Równocześnie przypomina sobie hrabina Rud-
obrodęgo i opowiada Fanny o jego zuchwałym na-
padzie i o tem, jak on jej biżuterję ukradł i teraz
okup za nie żąda.

Lecz ja temu bandycie podstawiłam łapkę,
w którą on bezwzględnie wpadnie — kończy hra-
bina triumfująco. — Nie obawiam się jego zdrady
na wypadek, gdyby go przyłapano, gdyż to w jego
własnym interesie leży, aby o detektywie zamleć.

Zdaje mi się nawet, że on już więcej nie żyje.

Fanny jest tego samego zdania. Nie przeczuwa

ona, że to właśnie był Ritter, który się na zwiady
w starem zamczysku barona zjawiał.

Siedzą one tak obie prawie przez całą noc
i omawiają swoje krwawe plany. Ledwo dzień za-
cyna, opuszczają Fanny zamek Rotenburg tak ja-
wemi, jak do niego weszła i udaje się prosto do
miasta.

Hrabia Egon zawsze jeszcze do zamku nie wra-
ca. Co przedsięwziął? — daremnie sobie Olga nad
tem głowę łamie.

Około południa zjawiają się w zamku dwaj
mężczyźni. Wchodzą oni do zarządcy i wręczają
mu list, po którego adresie pismo hrabiego poznać
można.

Z listu tego dowiaduje się hrabia, że obaj no-
woprzybyli przyjęci są przez hrabiego na służbę.
Prócz tego są tam jeszcze inne informacje, z któ-
rymi się hrabia jednak przed nikim nie zdradza.

Niebawem przynosi pokojówka hrabinie Oldze
tę nowinę. Hrabina okropnie jest zadowolona.

— Co to ma znaczyć? — kombinuje ona. —
Przecież służba w zamku dość jest liczna? Budzi
to jej podejrzenie. Czyżby to byli szpiegowie? Wie-
czorem dopiero przybywa sam hrabia na zamek.

Z okna swego widzi Olga, jak Egon zaskakuje z
konia i z jednym z nowych służących swych roz-
mawia. Potem wchodzi on do apartamentów swoich,
a hrabinę coraz większa przejmują trwoga.

Teraz zobacz on rozbite swoje biurko. Co on
na to powie? Co się teraz stanie?

ROZDZIAŁ CLXXXVII.

Nieudany podstęp.

Schowana w cieniu wysokich sosn, w ponurym
wawozie, u stóp stromej skały, stoi niska chatka.
Tak obrosła naokoło ziemia, że nikt by jej tam nie
odkrył, kto położenia jej już prze tem nie znał.

W pobliżu jej słychać szum potoku górskiego,
który się gubi w ciastym otworze jednej skały,
wydrążając tam jaskinię.

W samotne, gdzie to ustronie rzadko kiedy
noga ludzka powstaje. Od czasu do czasu jedynie
zapada się tu jakiś strzelec. Czasami ukrywają się
tu kłusownicy i przemytnicy, gdyż samotny wawóz
wydaje im się dobrym schowkiem. Chatka, o której

mowa, znana jest, jako dawne schronisko znanego
jakiegoś kłusownika, który przed laty padł od kuli
jednego z nadgranicznych strzelców.

Odłóg nikt w chatce tej nie zamieszkał i wprost
o niej zapomniano. Wawóz ten leży zresztą zupeł-
nie na uboczu, od wszystkich przez granicę prowa-
dzących dróg, i tylko bardzo niewygodną i uciąż-
liwą ścieżką się do niego dostać można.

Od krótkiego czasu dopiero opuszczona ta chatka
jest znów zaludniona, a nowi jej lokatorowie nie
są żadni inni, jak Rudobrodę i Borsuk z Ratzma-
nem.

Wreszcie udało im się znaleźć bezpieczne schro-
nisko, gdzie się prześladowania obawiać nie po-
trzebują.

Wnętrze chaty tej nie bardzo jest zapraszające,
gdyż prócz drewnianego stołu i dwóch ławek nie
ma tam żadnych innych sprzętów, a za łóżko służą
im musi kupa mchu na podłodze rozłożona.

W obecnej chwili znajduje się tylko Borsuk w
jej wnętrzu. Siedzi on przy stole, przy pół wychylo-
nej już fłaszce, a myśli jego nie zdają się być bar-
dzo przyjemne sądząc z wyrazu twarzy, z której
bije niezadowolenie.

— Niech dyabli wezmą to nędzne życie — mru-
czy on gniewnie. — Mam już tego aż po uszy.
Rudobrodę popelnia jedno głupstwo za drugim
i jestem pewny, że go wkrótce przyłapią wraz z
tym osłem Ratzmanem, którego ograniczenie nie
ma granic. Cóż ja w takim razie sam tu pocznę?
Czy mam tu siedzieć i pluć i łapać z nudów? Czy
siedzieć tu spokojnie jak niedźwiedź w śnie zimo-
wym? Dziękuję! Nędza na tym świecie i koniec.
Ze starych przyjaciół nikogo już nie ma. Na dyabła
mogłbym płakać jak bór. Już mi wszystko obojętne.

Westchnąwszy głęboko, wychyla on drugą pół-
wę faszki na pocieszenie.

— Brrr! — wzdryga on się. — Co za obrzy-
dliwy szalszowany napój. Nawet ten stary tot
Schwarz nie mógł nic gorszego sporządzić. Już tyl-
ko szwindel i oszustwo na tym świecie i nie wię-
cej. Ale ożóż i oni — przerywa on wreszcie, sły-
sząc ze dworu ostry świst.

(Ciąg dalszy nastąpi)

DR. ALLEGRETTI FILHO.
LECZENIE OGÓLNE.

Specjalność: choroby kobiece i dzieci. Przyjmuje od 10 do 12 i od 4 do 5.

Konsultorium i rezydencja: ul. Comendador Araujo n. 50. Telefon n. 650.
0 2

Według dotychczasowego systemu rozdzielania zapomóg, żadna szkoła, ani towarzystwo oświatowe, ani też nauczyciel wzorowy nie może otrzymać subwencji wprost z Konsulatu, a tylko za pośrednictwem wymierzonych zrzeszeń. W ten sposób każda szkoła, ubiegająca się o zapomogę, zmuszona jest z urzędu do opowiedzenia się za jedną lub drugą wojującą stroną i szkolnictwo polskie w Brazylii Południowej, tak słabo jeszcze rozwinięte, podzieliło się na obozy: postępowy i klerykalny. Był wypadek, że towarzystwu szkolnemu, potrzebującemu pomocy, a nie chcącemu się mieszać w walkę polityczną, Konsulat (za czasów p. Głuchowskiego) prawdopodobnie P. R., sam histornie polecił wybrać jeden lub drugi kierunek, bo tylko wtedy zapomogę otrzyma. Był i taki wypadek, że towarzystwo szkolne wołało podziękować za zapomogę, bo widziało w niej przekupstwo polityczne.

Ponadto wskazane zrzeszenia nie przekazują szkołom całych sum, z Konsulatu na ten cel po branych. Część pozostaje w centrali na cele organizacyjne, do których należą: prowadzenie biura, pensje urzędników biurowych, rozjazdy oraz zapomogi dla pism i drukarni. Redaktorami organów są zwykle sekretarze związków, jako urzędnicy centrali, opłacani z funduszu państwowego. Nauczyciele zaś subwencjonowani są agentami pisma danej organizacji na okolicę.

W ten sposób czasopisma o charakterze wybitnie politycznym, uderzające nieraz w rząd polski, są pismami subwencjonowanymi z funduszu Ministerstwa Oświaty.

Faktem jest, że ani „Kultura” ani „Oświata” nie zorganizowały ani jednej nowej szkoły, tylko istniejące poprzydzielały do siebie, a o sporą liczbę szkół toczą się wzajemne, destrukcyjne walki, denuncjują się nawzajem przed władzami brazylijskimi, przyczem sporna szkoła nieraz upada i bywa zamknięta.

Oba zrzeszenia są pośrednikami nie tylko zbytecznymi, ale dla czystości oświaty szkodliwymi. Wydatki na cele polityczne nie są przewidziane w budżecie Ministerstwa Oświaty.

Podpisani zapytują przeto Pana Ministra: Czy Pan Minister skłonny jest zarządzić przeprowadzenie ścisłych dochodzeń, aby zapomogi z funduszu Ministerstwa nie szły pośrednio lub bezpośrednio na cele partii politycznych tylko na rozwój oświaty i pomnożenie liczby szkół polskich w Brazylii? Czy Pan Minister Spraw Zagranicznych zechce w porozumieniu z Panem Ministrem Oświaty przeprowadzić dochodzenia i zapobiegać, aby na przyszłość z trudem zdobyte w kraju pieniądze były celowo i właściwie używane i wydatkowane przez nasze placówki zagraniczne.

Powyższa interpelacja jest jednym więcej dowodem, że „Gazeta Polska” krytykując działalność istniejących w Brazylii organizacji szkolnych i udowadniając zaistnienie w szkolnictwie, miała zupełną słuszość i zasłużyła sobie na użycie całej kolonii polskiej w Brazylii, a nie na osobiste ataki i oszczerstwa ze strony „Ludu”.

Kurs pieniędzy.

Dnia 23 sierpnia 1924 roku.

Frank	358	Peso zł.	71640
Frank szw	1498C	Dolar	1064C0
Łra	1462	Kunt szterl.	487000
Pa	3 331		

Wiadomości z Polski.

USTĄPIENIE MINISTRA ZAMOYSKIEGO. — Minister spraw zagranicznych p. Maurycy Zamoyski zawiadomił w drugiej połowie miesiąca lipca b. r. prezesa rady ministrów p. Wł. Grabskiego, że zgłosi urządzenie ustąpienia z zajmowanego stanowiska i wręczył mu pismo, w którym prosi o zwolnienie go z urzędu przypominając przytem, że już w styczniu, gdy zgłosił się na objęcie teki spraw zagranicznych, zaznaczył, że pozostanie tylko do przeprowadzenia rekonstrukcji gabinetu w duchu silniejszego oparcia go o współpracę stronnictw sejmowych. A ponieważ na podstawie ostatnich wiadomości przypuszcza, że porozumienie w tym duchu dojrzało, uważa, że nadeszła chwila, w której może ustąpić. Na usłone i stanowcze żądanie ministra Zamoyskiego dymisja jego została przyjęta.

„Rzeczpospolita” omawiając działalność p. ministra Zamoyskiego pisze, że urządowanie jego było okresem wybitnie równego, gładkiego i pomyślnego utrwalenia międzynarodowego stanowiska Polski.

Kierownictwo Ministra Spraw Zagranicznych objął p. wizytator, według ostatnich wiadomości prasowych z Polski, p. Minister Dr. Karol Bortoni.

WYDALANIE NAUCZYCIELI. — „Gazeta Poranna” z dnia 15 czerwca b. r. donosi, że na terenie kuratorium łódzkiego około 1000 nauczycieli szkół powszechnych dostało wypowiedzenie posad. Przyczyny nieznane.

NIEUDAMY ZAMACH KOMUNISTÓW NA LWÓW. — Władze lwowskie udaremniły w połowie lipca b. r. potworny zamach, który mógł pociągnąć za sobą zniszczenie całych dzielnic miasta. Do wojskowych magazynów amunicyjnych na przedmieściu Janowskim, mieszczących około 200 wagonów pocisków artyleryjskich, dynamitu i innych materiałów wybuchowych, przysiadł pewien pracujący tam robotnik, zdemobilizowany sierżant zęgarowy maszyn piekarni, nastawiona na godzinę czwartą zegar szedł. Na szczęście inny robotnik zauważył podłożoną maszynę piekarni i zaalarmował władze, które wstrzymały bieg piekarni zegara.

Zbrodnia aresztowano. Przyznał się on w zupełności do winy i zeznał, że maszynę piekarni dostarczył mu pewien kolejarz Ukrainiec. Kolejarza tego, jak również inne 3 osoby aresztowano.

Ne należy wątpić, że był to zamach ukraińsko-komunistyczny. Według opinii ludzi fachowych w razie udania się zamachu wyliczałaby w powietrze cała część miasta, zamieszkała prze-ważnie przez ludność robotniczą i żydowską.

NOWE PRÓBY ZAMACHU NA PROCHOWNIE. W tymże samym prawie czasie w prochowni obozu wadowego w Modlinie odbywało się pakowanie prochu do skrzyń. Dla bezpieczeństwa rozstawiono liczne posterunki i patrole. Jeden z patroli natknął się na grupę mężczyzn, która na wezwanie patrolu „prochu do góry” obypała żołnierz grałem kul rewolwerowych. Idący na czele patrolu wywiesił dowca policji politycznej, Steremich, padł ciężko ranny. Policja odpowiedziała również strzałami. Strzelanina obustronna trwała dłuższy czas.

Korzystając z panujących ciemności nieznani sprawcy, którzy widocznie usiłowali dostać się do prochowni, zbiegli.

KRWAWY TEROR PRZECIWO POLAKOM. — Donoszą z Królewca, że w Prusach Wschodnich wzrasta się krwawy terror Niemców w stosunku do Polaków miejscowych, uprawiany przez liczne organizacje i związki wojskowe. W Nowym Targu, w powiecie szlunskim, Niemcy napadli na zebranie młodzieży polskiej i zabili jedną osobę, raniąc ciężko kilka innych. W Elku prowadził Heimatsdienst terrorystyczną akcję przeciwko Mazurkom. Z różnych miejscowości na Warmji dochodzą wiadomości o zbrodniach organizacji niemieckich przeciwko Polakom, w związku z zbliżającym się terminem wyborów do Sejmu pruskiego.

„Gazeta Olsztyńska” opisując przebieg barbarzyńskiego napadu na Polaków w Nowym Targu przedstawia go następująco:

Do restauracji Kanawischera (ucieknięcie z Polski) wszedł p. Smoliński, pozdrawiając obecnych słowami: „Dobry wieczór”. Siedzący tam solista Sampa odpowiedział na to krzykiem po niemiecku: „tu się po polsku nie mówi”, a tuż potem inny Sampa, również uciekinier z Polski, uderzył p. Smolińskiego szklanką w kark i to zupełnie bez przyczyny. Było to hasłem

do ogólnego napadu na garstk Polaków, towarzyszących p. Smolińskiemu. P. Smolińskiego pobito tak, że stracił przytomność.

Niemcy napadli potem na zebranie Związku Młodzieży i obypali zebranych kulami z rewolwerów. Strzały padały częściowo z górnego okna w sali, częściowo z podwórza. Te ostatnie na oślep dawane wprost na zgromadzoną ludność, trafiły p. Cyrsona i zabili pannę Czechenowską. Strzał trafił też ostatnią w dolną część lewej piersi. Żył tylko kilka minut. Ksiądz nie zdążył przybyć z ostatnią pociechą. Lekarz stwierdził tylko śmierć.

Ani Cyrson ani Czechenowska nie mieli z Niemcami do czynienia. Niemcy w Nowym Targu mają urazę do Polaków z powodu zwycięstwa polskiego przy ostatnich wyborach.

Przegląd religijny.

Odezwa poezmalna Biskupów francuskich do narodu polskiego.

Biskupi francuscy, opuszczając Warszawę wystosowali na ręce komitetu przyjęcia następującą odezwę:

„Po wspaniałej manifestacji religijnej, w której braliśmy udział, a przed opuszczeniem Warszawy, my kardynał arcybiskup Paryża, oraz arcybiskupi i biskupi francuscy, którzy mu towarzyszą poczytujemy sobie za obowiązek i za zaszczyt wyrażenia Polakom, a w szczególności komitetowi przyjęcia swego najserdeczniejszego podziękowania i najgłębszych uczuć.

Z chwilą gdyśmy wstąpili na obszar Polski wszędzie spotykaliśmy się z najserdeczniejszym przyjęciem: w Krakowie ze strony J. E. ks. biskupa i całej ludności, w Częstochowie, w tym narodowym sanktuarjum czczonym przez wszystkich Polaków, w Warszawie gdzie J. E. kardynał Kakowski nas przyjmował po bratersku, w otoczeniu przedstawicieli władz rządowych i tłumów nieprzeliczonych.

Przybywszy do Polski na zaproszenie episkopatu polskiego, zachęcenie i błogosławienie przez Ojca św., niedługo nuncjusza w Warszawie, spotykając się z żywym poparciem rządu francuskiego, jesteśmy doprawdy wzruszeni i wdzięczni ze znalezienia na naszej drodze tylu dowodów serdecznej przyjaźni i szacunku. — Przepelnia nas wielka radość, gdyśmy stwierdzili, jakie to ściśle węzły łączą dwa bratnie narody, zawsze przyjaźne już w przeszłości, a dziś bratersko połączone dla swego dobra i szczęścia. I nie mogłyby lepiej utrzymać związku naszych dwóch narodów jak przywiązanie do wiary ojców, synowska uległość w stosunku do kościoła katolickiego, najwyższego strażnika ewangelji, która powinna być podstawą całej cywilizacji i postępu. Byliśmy głęboko wzruszeni, gdyśmy widzieli całą ludność, a na jej czele Prezydenta Rzeczypospolitej, Prezesa Rady Ministrów, korpus dyplomatyczny wszystkie władze cywilne i wojsko, którzy się połączyli z dostojnym kardynałem arcybiskupem i jego duchowieństwem we wspólnym hołdzie dla św. Sakramentu, podczas procesji przez ulice naszej pięknej stolicy.

Wspaniały to dowód wiary, która się wznosi aż do Boga. Bog ja widział i pobłogosławił wam. Modlimy się o to z całego serca. Obyście mogli zachować zawsze to przywiązanie do waszej wiary, to poważanie wolności religijnej; tę ufność w Boga Opatrzność Jego was uwolniła. Oby wdzięczność was przywiodła do Jego służby i aby wy tej świętej unji sprawy najświętszej wyrażali się zawsze patriotyzm, najkajśniej i najbardziej gorący.

Semper fidelis: zawsze wierna. To było sławą Polski poprzez całe wieki. Oby to było ideałem, który powiedzie ją do grzeszywności jej wzniosłych przetrześci.

My, biskupi francuscy, wyrażamy życzenie i nadzieję dobrze uzasadnioną, że przy pomocy Bożej ideał ten będzie urzeczywistniony do najwyższego szczęścia naszych dwóch kochanych Ojczyzn.

Niech żyje Polska! Niech żyje Francja!

Lu'w k, kardynał Dubois, arcybiskup Paryża — Jan, arcybiskup z Cambrai, Eugeniusz Ludwik biskup z Arras.

— Alfred biskup z Hameji, rektor uniwersytetu katolickiego w Paryżu, — Emanuel biskup Izondy, sufragan paryski.

— Alfred biskup z Hameji, rektor uniwersytetu katolickiego w Paryżu, — Emanuel biskup Izondy, sufragan paryski.

— Alfred biskup z Hameji, rektor uniwersytetu katolickiego w Paryżu, — Emanuel biskup Izondy, sufragan paryski.

— Alfred biskup z Hameji, rektor uniwersytetu katolickiego w Paryżu, — Emanuel biskup Izondy, sufragan paryski.

— Alfred biskup z Hameji, rektor uniwersytetu katolickiego w Paryżu, — Emanuel biskup Izondy, sufragan paryski.

— Alfred biskup z Hameji, rektor uniwersytetu katolickiego w Paryżu, — Emanuel biskup Izondy, sufragan paryski.

— Alfred biskup z Hameji, rektor uniwersytetu katolickiego w Paryżu, — Emanuel biskup Izondy, sufragan paryski.

— Alfred biskup z Hameji, rektor uniwersytetu katolickiego w Paryżu, — Emanuel biskup Izondy, sufragan paryski.

— Alfred biskup z Hameji, rektor uniwersytetu katolickiego w Paryżu, — Emanuel biskup Izondy, sufragan paryski.

— Alfred biskup z Hameji, rektor uniwersytetu katolickiego w Paryżu, — Emanuel biskup Izondy, sufragan paryski.

— Alfred biskup z Hameji, rektor uniwersytetu katolickiego w Paryżu, — Emanuel biskup Izondy, sufragan paryski.

— Alfred biskup z Hameji, rektor uniwersytetu katolickiego w Paryżu, — Emanuel biskup Izondy, sufragan paryski.

— Alfred biskup z Hameji, rektor uniwersytetu katolickiego w Paryżu, — Emanuel biskup Izondy, sufragan paryski.

— Alfred biskup z Hameji, rektor uniwersytetu katolickiego w Paryżu, — Emanuel biskup Izondy, sufragan paryski.

— Alfred biskup z Hameji, rektor uniwersytetu katolickiego w Paryżu, — Emanuel biskup Izondy, sufragan paryski.

niemieckiego, Marxa że opróżnia Dortmund i inne terytoria leżące poza zagłębiem Ruhry, to jest Karlsruhe i Mannheim i miejscowość Wessel, położoną w zagłębiu Ruhry, w ciągu 24 godzin po ratyfikacji (zatwierdzeniu) protokołu podpisanego w Londynie przez parlamenty Niemiec, Francji i Belgii.

— Dnia 18 b. m. zostały ukończone prace Konferencji londyńskiej: Konferencja została zamknięta.

Niemcy. — Rząd berliński zaproponował rządowi belgijskiemu rozpoczęcie od 1 września br. pertraktacji w sprawie wzajemnych stosunków ekonomicznych, umożliwiających pożytku obu państw.

— Komunikat urzędowy informuje, że wojska francusko-belgijskie otrzymały rozkaz opróżnienia miast Offenburga i Appenier, które były zajęte z powodu wstrzymania przez Niemcy kursowania pocągów międzynarodowych.

— Delegacja niemiecka, która brała udział w Konferencji londyńskiej powróciła dnia 20 b. m. do Berlina, jednak, aby uniknąć wrogich manifestacji ze strony ludności niemieckiej, wysiadła na ostatniej stacji przed Berlinem, skąd udała się wprost do pałacu rządowego, gdzie miała długą konferencję z prezydentem republiki, Ebertem.

Francja. — W Paryżu odbyła się dnia 19 b. m. konferencja rady ministrów pod przewodnictwem p. Herriota celem omówienia i rozpatrzenia ugód, zawartych między aliantami i delegatami niemieckimi, a dotyczących planu odszkodowań, zaleconych przez międzysojuszniczych znawców finansowych. — P. Herriot wyjaśnił szczegółowo punkty omawiane na Konferencji w Londynie i zobowiązania przyjęte przez Francję, odnośnie do opróżnienia zagłębia Ruhry w ciągu jednego roku.

Rada ministrów zatwierdziła jednogłośnie stanowisko, zajęte przez delegatów francuskich na Konferencji londyńskiej.

— Ze Strassburga telegrafują, że wojska francuskie opróżniły dnia 19 b. m. kilka miast położonych w zagłębiu Ruhry i kilka wsi położonych w księstwie Badeńskim. Miejscowości te zostały następnie oficjalnie oddane władzom niemieckim.

— Z Madrytu nadesłano wiadomości, że powstańcy marokańscy rozpoczęli z większą niż dotychczas gwałtownością atakować pozycje wojsk hiszpańskich w Maroku, napadając równocześnie i na pozycje francuskie. Według tych wiadomości, kilka fortyfikacji francuskich znajduje się w mocy powstańców, a stolica tamtejszych posiadłości francuskich, Fez, jest ze wszystkich stron otoczona przez Marokańczyków.

Rząd francuski wysłał tam natychmiast posiłki wojsk kolonialnych z Algieru.

Ziaje się, że Marokańczycy zamierzają wsząć nową „wojnę świętą”, która już tyle ofiar w ludziach pochłonęła tak w Hiszpanji jak i we Francji.

Hiszpanja. — Długotrwała wojna z powstańcami marokańskimi zaciążyła bardzo poważnie nad całą Hiszpanją. Położenie dyrektora wojuskowego jest poważnie zachwiane, szczególnie po powrocie z Maroka szefa rządu hiszpańskiego, generała Prima de Rivera. Rząd zwrócił się do prasy hiszpańskiej zalecając jej uspokojenie wzburzonej opinii ludności, która w wysokim stopniu szkodzi interesom państwa.

Niepowodzenia wojsk hiszpańskich zachwiało nawet i to, zdaje się dość poważnie tronem hiszpańskim. Telegram nadesłany do Londynu z Hendaye powiada, że nie ma obawy natychmiastowego upadku monarchji w Hiszpanji,

jednak istnieje w całym kraju, wobec ostatnich niepowodzeń w Maroku, ogromne wzburzenie umysłów. Opinia publiczna żąda dymisji generała Prima de Rivera. Telegram ten nadmieniał również, że położenie wewnętrzne Hiszpanji pogarsza się, podczas gdy Marokańczycy organizują ogromną ofensywę przeciw wojskom hiszpańskim.

Włochy. — Donoszą z Rzymu, że po długich i nieustannych poszukiwaniach udało się nareszcie policji włoskiej odszukać zwłoki zamordowanego przez grupę faszystów deputowanego socjalistycznego, Matteottiego w pewnym miejscu położonym między miastami Sorofan i Riano. Zwłoki te, ogromnie uszkodzone przez zwierzęta i płaćtwo drapieżne, rozpoznane zostały przez wdowę i zastosowane środki naukowe. — Zwłoki Matteottiego mają być przewiezione do Rzymu i tam pochowane.

— Do São Paulo nadeszła wiadomość z Włoch, że ogromny orkan wyrządził znaczne szkody w okolicy Verbano. Orkan ten zniszczył wiele dróg i pozrywał wiele mostów. Wody jeziora Maior znacznie się podniosły. Straty dochodzą do 25 milionów lirów.

— Bank włoski „Banco Transatlantico Italiano” w Medjolanie ogłosił bankructwo.

Rząd po przeprowadzeniu śledztwa uwięził kilka poważnych osobistości ze sfery handlowej, a między niemi byłego dyrektora Związku Bankowego p. Pietra Molinari, adwokata Dra. Vicenza Pusiego, komendadora Silviego i przemysłowca Onorata Dompiego.

Turkiestan Rosyjski był dnia 19 b. m. nawiedzony przez silne trzęsienie ziemi, które się dało odczuć na całym terytorjum tego kraju. W mieście Allah-bad zginęło 41 osób, a przeszło 8000 zostało poważnie poranionych. W mieście Osh zawałiło się przeszło 1000 domów a liczba osób poranionych dochodzi również do tysiąca.

KRONIKA KRAJOWA**Z Kurytyby.**

ROCZNICA URODZIN J. E. KS. BISKUPA D. JOAO BRAGA. — W niedzielę dnia 24 sierpnia br. przypada rocznica urodzin Najprzew. ks. biskupa diecezji kurytybskiej J. E. D. João Braga.

Z tej okazji redakcja „Gazety Polskiej” ma zaszczyt przesłać Najprzewielbniejszemu i Najczciogodniejszemu Arcypasterzowi naszej diecezji najserdeczniejsze życzenia, aby Bog błogosławił raczył Jego arcybiskupiejskie pracy i w tym celu udzielił Mu zdrowia, wytrwałości i natchnienia.

ROBUDOWA KOŚCIOŁA N. S. DO ROSARIO. — Szanowni czytelnicy „Gazety Polskiej” i przy poparciu czcigodnego proboszcza parafji kurytybskiej Monsenhora Celsa Iuberé da Cunha została otwarta lista składek na odnowienie starego i dobrze już podniszczonego kościoła N. S. do Rosario, (Matki Boskiej Rozłucowej) położonego przy placu São Francisco, u wylotu ulic do Rosario i São Francisco. Składki hojnie napływają.

W kilku dniach złożono blisko czterysta kont (4000\$000). „O Dia” przed stawiając opłakany i niehygieniczny stan tego kościoła, umieszcza w numerze z dnia 20 sierpnia br. fotografie kościołów: Bom Jesus przy placu Republica, Św. Stanisława przy ul. Aquidabam i N. S. do Rosario, zaznaczając doskonały stan zdrowotny i wygodne urządzenie dwóch pierwszych w przeciwieństwie do ostatniego niehygienicznego i zupełnie zniszczonego,

z

MORDE

al dnia 2

Dr. Graciano de Oliveira
operator - akuszer
czy masażem elektrycznym, reuma-
tyzm, neuralgie i paraliż. Bada nos,
uszy i gardło.
ul. 15 de Novembro 93 na piętrze
antaka Tall Telefon 575.

akcji dziennika „O Dia” nale-
się szczerze uznanie za zajęcie
odnowieniem tego opuszczonego
mu Bożego, który przez długie
był domem modlitwy dla na-
ych rodaków i zapoczątkowaniem
przyszłej polskiej parafii, i gdzie
z nasi rodacy za inicjatywą ks.
poboszcza Trzebiatowskiego nie-
bylegich poprawek dokonali. Sądzi-
my, że i teraz nasi rodacy nie po-
mni się uchylić choćby od skrom-
nych składek na odnowienie tego
ojczystego kościoła w Kurytybie.

**SZAJKA ZŁODZIEI POD KIE-
OWNICTWEM KOBIETY.** — Od
późszego czasu policja miała w
odejrzaniu pewną elegancką damę,
która w towarzystwie dwóch ma-
letnich córek spacerowała po uli-
ch Kurytyby. W ostatnich dniach
ukryła policja wielką kradzież, a
ledztwo udowodniło, że kradzieży
dokonała szajka złodziei, do
rodzona właśnie przez tę damę.
Szajka składała się z nieletnich
i córek i innych osób zwerbowa-
nych przez tę elegancką damę
wyrobną matkę, która nie wahała
się zrobić z własnych dzieci zło-
dziej i uczyla ich jak i co krad-
nie. Ma się rozumieć udawało im
się to zawsze, bo nikt nie przy-
puszczał, że młode dziewczęta,
przywrocie ubrane mogą być zło-
dziejkami. Aż dopiero ostatnio wy-
kryta kradzież zwróciła podejrzenie
na tę damę, która już uwięziona.
Łowcy jej kradli jak kruki. W
posiadaniu ich znaleziono mnóstwo
wartościowych przedmiotów jak:
szmulety, płaszcze, suknie dam-
skie, rozmaitego rodzaju klejnoty,
kapelusze, klatki z płaszkami, per-
ły, ręczniki, serwety, płótna etc.

Na policji dama zeznała w szcze-
łowy sposób jak pouczyła swe
młody, aby kradzieży dokonywać.
Jakieże kary godną jest ta wy-
robną matka, która z własnych
dzieci, godnych lepszego losu, zro-
biła pospolite złodziejki?

**POWRÓCIŁA DO KURYTYBY
CZĘŚĆ WOJSKA.** — Dnia 19 bm.
powróciła do Kurytyby część wojs-
ka stanowego, składająca się z
10 żołnierzy, którzy pod dowód-
stwem kapitana José de Souza Mi-
nada udali się przed kilkunastu
dniami na granicę stanów Paraná
São Paulo, celem zabezpieczenia
miejscowej okolicy od napadu re-
wolucjonistów.

Żołnierze ci powrócili w porządku
bez żadnego wypadku.

TRAGICZNA ZABAWA. — Pod-
czas zabawy, którą dnia 17 b. m.
zorganizowało kilku policjantów cywil-
nych (guardas civicos) w dziel-
nicy „das Mercês” zjawił się
żołnierz policyjny Frederico Seller
butelką w ręku, którą zamierzał
wyrzucić. Kolega, jego Augusto
Brantes, chciał mu ją w zartach
odebrać i aby dopiąć celu schwy-
ł Frederica za pas, przy czym
odkrył ręką rewolwer służbowe-
go, który tenże miał ze sobą. W
chwili rewolwer wypalił i kula
trafiła w Augusta Brantes'a, który
odkrył otrzymanej rany wkrótce
zakończył. I tak tragicznie
zakończyła się wesoła rozpoczęta
zabawa. W sprawie tej wdrożono
dochodzenie.

Tragiczny ten wypadek nie miał
miejsca, gdyby straż policyjna
nie zabierała ze sobą broni, idąc
na zabawy.

Z Parany.

**MORDERSTWO W HERVAL-
LINO.** — Na balu, jaki się odby-
wał dnia 27 lipca br. w Herval-
lino, został zamordowany kilku
osobami falkona Aleksander

Dużyk. Mordercami są Marcin
Dryla i Bronisław Zagulski. Miejsce-
we władze wcale się tą sprawą na-
razie nie zajęły, więc mordercom
udało się uciec. Wobec tego brat
zamordowanego Stanisław Dużyk
zwrócił się teraz do szefa policji
w Kurytybie z prośbą o zarządze-
nie śledztwa i pościgu za zbiegły-
mi mordercami.

Z Sao Paulo.

**ECHA REWOLUCJA W SÃO
PAULO.** — Do São Paulo przy-
był kryminalny prokurator Repu-
bliki p. Carlos Costa celem prze-
prowadzenia śledztwa przeciw oso-
bom cywilnym, które brały udział
w rewolucji.

— Statystyka stanowa dotyczą-
sowa wykazuje, że podczas rewolu-
cji zostało uszkodzonych przez bom-
bardowanie miasta przeszło 1800
budynków, między temi fabryki, ma-
gazyńy handlowe, budynki rządowe
i domy prywatne. Wiele z tych bu-
dynków znajduje się w ruinie.

— Ostatnie wiadomości donoszą
że główna część wojsk rewolucyj-
nych udających się do Matto Grosso,
po przebyciu miast Avaré, Mandury,
Cerroqueira Cesar dotarli do mia-
steczka Assis, gdzie jest oczekiwa-
na decydująca bitwa z wojskami
legalnymi pod komendą generała
Azevedo Costa.

Rewolucjonisci, w zamiarze unie-
możliwienia pościgu wojskom le-
galnym, niszczą po drodze zbiorniki
wody, które zaopatrują w wodę
lokomotywy, skutkiem czego pościg
jest bardzo utrudniony.

Rewolucjonisci nie popełniają
rabunków, a dowodem tego mają
być fakta następujące: W delegacji
skarbowej w São Paulo zabrali tyl-
ko gotówkę, a niekiedy skrzynię
zawierającą klejnoty bardzo znacz-
nej wartości, zaś w Ourinhos nie
zabrali przemocy, lecz zamienili na
dwa „Fordy” automobile zbytkowe,
które mieli ze sobą.

— Ostatnie telegramy donoszą,
że oddział wojska rewolucyjnego,
który przyszedł do stanu Matto
Grosso, został rozbity przez wojs-
ka federalne pod komendą generała

W bitwie tej zginął porucznik
Barbedo, dowódca wojsk rewolu-
cyjnych.

— Na rzece Parana został za-
topiony przez wojska legalne, po
zaciętej walce z rewolucjonistami,
statek rzeczny, zabrany z Porto
Tibirica i uzbrojony przez rewolu-
cjonistów. W bitwie tej miało zgi-
nąć dużo rewolucjonistów.

— W ostatnich dniach dokonano
nowych licznych aresztowań
osób, zamieszanych w rewolucję.
Między innymi aresztowano depu-
towanego stanu S. Paulo Dra. Tra-
jano Mendes, w kilku miejscowo-
ściach stanu aresztowano wiele
osób cywilnych i wojskowych, kil-
ku Włochów, jednego Syryjczyka
i jednego Japończyka, który był
żołnierzem policyjnym.

W Rio Grande do Sul aresztowa-
no dziennikarza Daniela Valen-
fora, który miał być kierownikiem
dziennikarza urzędowego generała
rewolucyjnego Izidora Lopes'a.
Wytoczono proces podoficerom wojs-
ka policyjnego w S. Paulo. Żoł-
nierzy zwykłych wypędzono z woj-
ska.

Z Rio de Janeiro.

**POSEŁ POLSKI PRZEDKŁA-
DA LISTY UWIERZYTELNIĄJĄ-
CE.** — Na specjalnej audjencji w
dniu 16 b. m. pan Poseł Jurystowski
wręczył panu prezydentowi
Republiki Dr. Arturowi Bernardes
listy uwierzytelniające.

Z Amazonas.

**REWOLUCJA W AMAZONAS
I PARÁ.** — W Amazonas wybu-
chnęła rewolucja wojskowa w poro-
zumeniu z częścią wojsk z Pará.
Gdy jednak w Pará rewolucja zo-
stała przedwcześnie wykręta, woj-

ska z Amazonas zostały rozpusz-
czone, aby się ratowały ucieczką
za granicę stanu. Wojska rządowe
udały się w pościg za niemi.

Nadszedł
Posłaniec Serca Jezusowego
na sierpień.



Nakładem własnym
co dopiero wyszła z pod prasy:
**MAPA
PARANY**
(w 7-miu kolorach — 50X70 cm.)

Taka sama mapa kosztuje
w księgarniach przynajmniej 6\$000

Ażby cenę zrobić przystępniejszą
a raczej ażeby się każdy mógł zaopa-
trzeć w dobrą Mapę Parany — kaza-
liśmy wykonać wielką ilość tych map
specjalnie dla nas i które sprzedajemy

TANIO

CENY:
Na dobrem papierze 2\$500
Na najlepszym papierze 3\$000
W tuzinach 2 mapy darmo

Studjowanie Geografii. — to jeden z
najważniejszych czynników Oświaty
NIECHAJ KAŻDY SOBIE ZAMÓWI
TĘ TANIA MAPĘ PARANY.

ADRES:

Gazeta Polska w Brazylii

Caixa Postal B
CURITYBA — PARANA

Ogłoszenie

w sprawie wymiany marek
na złote.

W związku z ogłoszeniem w Dz. Ust.
No. 34 poz. 351 rozporządzeniem Pre-
zydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 —
IV—1924 r. o zmianie ustroju pieniąd-
nego, przewidującym wycofanie z obie-
gu marek polskich Konsulat Rzeczy-
pospolitej w Kurytybie podaje do wia-
domości, co następuje:

Marka polska przestaje być prawym
środkiem płatniczym z dniem 1 lipca
1924 r. Wymiana marek polskich na
nową walutę polską, t. j. złote podług
ustawowej relacji marek 1 800 000 — 1
złotemu, rozpoczęła została z dniem 1
czerwca r. b. i trwać będzie do dnia
31 maja 1925 r.

Zamiana banknotów markowych,
nadsyłanych lub przywożonych z za-
granic, na złote odbywać się będzie
w Banku Polskim w Warszawie na za-
sadach następujących:

1) Równowartość nadesłanych ma-
rek polskich może być:
a) zapisana na dobro rachunku nad-
syłającej osoby lub firmy, o ile rachun-
ek taki istnieje w Banku Polskim lub
w jakimkolwiek innym banku polskim,
wskazanym przez klienta.
b) przestana w efektywnych bankno-
tach złotych pod wskazanym adresem.
c) przestana pod wskazanym adre-
sem w celu na zagraniczną walutę,
przy czym czek obliczony zostanie po
kursie sprzedaży, zanotowanym w ce-
dule giełdy warszawskiej w dniu do-
konania zamiany.

2) Przy wymianie nie liczy się żadnej
prowin, natomiast w razie wysłania
zagranicę efektywnych banknotów zło-
towych lub czeku na walutę zagranic-
ną, Bank Polski liczyć musi własne
koszty, związane z przeprowadzeniem
korespondencji, oraz porto i assekura-
cję. Ponieważ koszty te wynoszą nie
mniej jak 1 złoty od przesyłki, należy
nadsyłać do wymiany banknoty mar-
kowe jedynie na sumy wyższe niż
1.800 000 marek.

3) Ze względu na istniejące przepisy
dewizowe Bank Polski posiadać musi
dowód, iż banknoty, które mają być
zamienione zgodnie z powyższymi za-
sadami, istotnie zostały nadesłane,
względnie przywiezione z zagranicy.
Jako dowód służyć może list, wzglę-
dnie pakiet, opatrzony zagraniczną na-
dawczą pieczęcią pocztową, względnie
poświadczenie.

Konsul Rzeczypospolitej:
wz. SZUBER.

Ziemia na sprzedaż!

Nowa Kolonia Esperanca

Blisko Dorizonu i Marechal Mallet mamy ziemię na
sprzedaż kilka set akrów. Ziemia z herwalem i do uprawy.
Jednym słowem jak najlepsza ziemia!

Interesowani proszę się zgłaszać do niżej podpisanego
Mam pojedyncze szakry do sprzedania w kolonii Dorizonu
jak również i ziemię gdzie kolonizujemy na wyżej wskazanej
kolonii. Zgłaszajcie się zanim tania sprzedajemy.

Dorizon 18-8-1924

Michał Babirecki

PRZEDSTAWIENIE AMATORSKIE

pod tytułem

„Kwiat Sycylii”

w 5 ciu aktach

odbędzie się w sobotę dnia 6 go września w sali Związku
Polskiego przy ulicy Carlos Carvalho 73.

Czysty dochód przeznaczony na
Szkolę Średnią w Kurytybie

Karol Skibiński

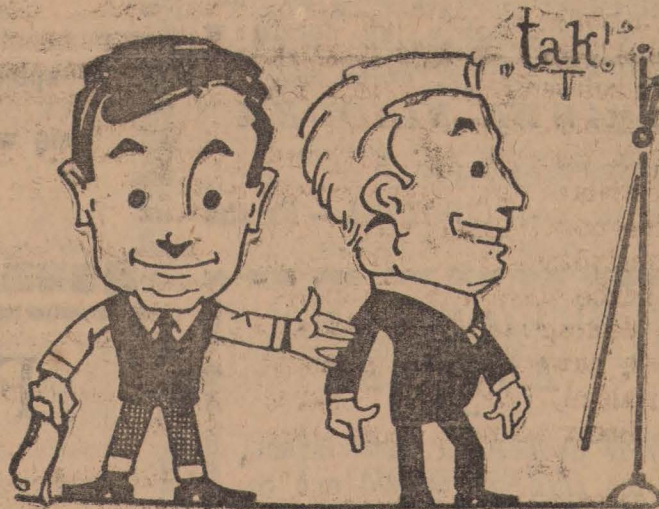
Profesor muzyki dyplomowany przez
Warszawskie Konserwatorium Muzyczne,
powrócił do Kurytyby i otworzył kursa
gry na skrzypcach, fortepianie oraz teorii muzyki.

Uczniowie chcący się kształcić w muzyce mogą zgłaszać
się, od godz. 9-tej do 11-tej i od 3-tej do 5-tej.

Rua 1 de Março N. 20

PATRZCIE PAŃSTWO

! KLIENT
zadowolony
A KRAWIEC
również
bo KRÓJ
DOSKONAŁY
A to dlatego
ŻE UBRANIE
WYKONAŁ



JAN FAUCZ

CURITYBA
Avenida Luiz Xavier
N. 11.

Aniliny i farby niemieckie

Marki BAYER

do farbowania zwłaszcza wybitnych rzeczy, w paczkach z
osobnymi wskazówkami i w skrzynkach po 1 kilu, we wszel-
kich kolorach, jakoteż farby anilinowe do kapeluszy,
skór, wstęg, roślinnych i nianojów.

ESENCEJE I KORZENIE

do fabrykacji limonad (gazoz), likierów, lekarstw i cukierków

CARLOS LUHM

Rua Biachuelo 52 — Curityba — Parana — Brasil

ZAWIADOMIENIE

Niżej podpisany prezes Towar-
zystwa Rolniczego św. Jana Kan-
tego na Rosach Nowych w Thomaz-
Oelbo zawiadamia Szanowną Pu-
bliczność, że na loterii, odbytej
dnia 27 lipca b. r. na rzecz szko-
ły prywatnej wygrały następujące
numery: 159, 128, 146, 136.
Przy tej sposobności składa się
serdeczne podziękowanie tym wszy-
stkim, którzy łaskawie bilety wy-
kupili.
Józef Kudławiec.

Na Pomnik zbrano przez p.p.
Kasprowicza i Domatńskiego.

Jan H. Woźniak	100\$000
Ks. St. Trzebiatowski	50\$000
Dr. Kossobudzki	50\$000
L. G.	50\$000

E. Gradowski	50\$000
Dromlewicz	50\$000
Cesarz Schulz	20\$000
Wal. Wiśniewski	20\$000
Dominiak Kurecki	20\$000
Jan Faucz	20\$000
Fr. Szuber	20\$000
Jan Zaka	35\$000
Od Redakcji „Lud”	250\$000

Kurytyba 17-8-1924 r.
IGN. KASPROWICZ
Skarbnik

Związek Polski w Kurytybie
Nadzwyczajne Walne Zebranie.

Niniejszym zaprasza się szanownych
członków Związku, nad Nadzwyczajne
Walne Zebranie, które odbędzie się dn.
31 sierpnia r. b. o godzinie 2-tej po
południu w sali Związku w celu uza-
pełnienia Zarządu.
2-gi sekretarz — Bernard Lombard

Dr. Mirosław Szeligowski

Były asystent klinik europejskich
Lekarz i operator

DOKONUJE WSZELKICH OPERACJI CHIRURGICZNYCH I KOBIECYCH

Leczy według najnowszych sposobów. Bada za pomocą promieni Roentgena.

Posiada własną pracownię do badań mikroskopowych i badań

krwi na choroby ukryte

Chorych zamiejscowych przyjmuje na leczenie

w swej klinice

Rua São Francisco n. 25 - Kurytyba

Piwa z browaru Atlantica

przewyższające wszystkie inne

Nasiona z Polski

sa na sił dzie świeżo i naj
lepszych gatunków

Nasiona warzyw

(Torbka 200 rs.)

Bruski, buraki, cebula cyko-
rja, dynie, fasola szpar, groch,
cukr., kalafjory, kalarepka, kapu-
sta (głowiasta, brukselska, czerw-
na, włoska), koper, majerańsk,
mak jadalny, marchew, melony,
m. złota, ogórki, pieczarki (za-
rodki, 1 cegiełka 1 mlr.), pieprz,
piekuszka, pomidory, pora, rabar-
ber, rzepka 2 mies., rzodkiewka
1 mies., salata, selery, szparagi,
szpinak, truskawki (rozsadę)

Nasiona kwiatów

(Torbka 300 rs.)

Bratki, chaber, dzwonki, goź,
dziki, gószek pachnący, lewkonja-
lwie pyszczki, lubin kwiat, maciej-
ka, maki, nasturcja, ostróżka, plo-
myk, rzęda, słonecznik, itd. itd.
Wysyłka koleją lub pocztą w
granicach całej Brazylii.

PAWEŁ NIKODEM

Travessa Zacharias, 5 -

- CURITYBA - Parana

Dr. Zygmunt Gradowski

ADWOKAT

Po ukończeniu uniwersytetu,
ma zaszczyt zawiadomić Sz.
Kolonję Polską iż otworzył
kancelarię adwokacką i że
załatwia wszelkie sprawy cy-
wilne, kryminalne, spadkow-
rozwodowe i t. d.

Biurowo mieszkanie:

Praca Osorio N. 57

Domini Kurecki

Poski zakład krawiecki
Ulica Alegre N. 5

Wielki wybór materiałów na ubranie
Zamówienie wysyłane się w razie po-
trzeby w 24 godziny

Robota gwarantowana
CENY NISKIE

CASA PRATT

Skład maszyn do pisania Re-
mington i Corona; maszyny do li-
czenia oraz kas „Registradora” —
Przy ulicy 15 de Novembro n. 66 a
052

PISANIA NA MASZYNIE

uczy

Elisa Constantina Rocha
przy ul. Commendador Araujo n. 52
Przyjmuje i wykonuje szybko
wszelkie roboty do przepisywania
na maszynie. 038

PRAKTYCZNA SZKOŁA HANDLOWA

Przy ul. D. Muricy n. 103 na piętrze
Dla buchalterów i korespon-
dentów

Cały kurs trwa 16 miesięcy, w skład
którego wchodzi 4 biur: bankowe,
fabryczne, składów hurtowych, ko-
misowe. Zapisywać się można
zawsze. 027

„Cervejaria Cruzeiro”

Najlepszy browar w Kurytybie poleca tu i na prowincji
piwo własnego wyrobu po najprzystępniejszych cenach marki
„Cruzeiro”, „Pilsen”, „Pombal”, „Escuro” i inne.

Kupuje dla własnej słodowni jęczmień w rozmaitej ilości
i płaci najlepsze ceny.

KURITYBA - CAIXA POSTAL 108

Apteka „Tiradentes”

Walerego Wiśniewskiego

Plac Tiradentes N. 37

Baczność Koloniści polscy!

W aptece tej, której właścicielem jest Polak, rozmówicie
się w języku ojczystym i znajdziecie rzetelną obsługę.

S W O J D O S W E G O !

Fabryka cukierków

„A U R O R A”

Józefa Kuli.

Wyrabia cukierki w najlepszych gatunkach i karmeli owinięte w papier
(„ballas”) we wszystkich odmianach.

Ulica Martin Affonso nr. 16.

Coritiba - Paraná - Brasil.

„A VENCEDORA”

Fabryka karmelków i cukierków różnego tunku, tań-
szych i droższych owiniętych w papier („ballas”), malino-
wych, kokosowych, miętowych, cytrynowych, ananaso-
wych, truskawkowych, bananowych i miodowych.

Prócz tych mam jeszcze inne gatunki specjalne, nowe
go formatu, które w każdej chwili można nabyć po ce-
nach bardzo przystępnych.

Uprasza sz. Rodaków o łaskawe przekonanie się o tem,
że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.

Franciszek Lachowski.

CORITIBA - Rua Cabral Nr. 53 - PARANA.

Banque Française et Italienne pour l'Amérique du Sud
Centrala: Paris, Rue Halevy 12

Agencja w Rio de Janeiro, Santos, Curitiba, Porto Ale-
gre, Pernambuco, Rio Grande,

Agencje: Araraquara, Barretos, Rebedouro, Botucatu, Caxias, Espírito Santo do
Pinhal, Jaku, Mocóze, Ourinho, Paranaíba, Ponta Grossa, Ribeirão Preto,
S. Carlos, S. José do Rio Pardo i S. Manoel.

Argentyna - Agencje: Buenos Ayres i Rosario de Santa Fe.

Chili - Valparaiso - Korespondenci:

PERU - Banco Italiano-Lima, Callao, Chincha Alta, Mollendo, Arequipa.

COLUMBIA - Banque Française et Italienne du Columbia-Bogota.

Załatwia się wszystkie operacje pieniężne, przyjmuje się depozyty na
termin określony i na rachunek bieżący płać najwyższe procenty.

Agencja Banku XX Commercial Italiana mieści się we własnym bydyn-
ku przy ulicy 15 de Novembro.

Wielki Sklep Polski Marcina Szyndy & Ska

Plac Tiradentes N. 19

ma zawsze na składzie: makę pszenną, żytnią i kukurydzianą, cukier, ryż, sól,

śledzie, śliwki, rodzenki i konserwy owocowe.

Ma również najlepszą kawę mieloną z własnej fabryki.

Trunki krajowe i zagraniczne w najlepszych gatunkach

Kupuje produkty rolne jakoto: kukurydze, fasolę, ziemniaki, masło, jaja, drzewo itp.

SPRZEDAŻ NA KOLONJE HURTOWA I DETALICZNA

CENY PRZYSTĘPNE

Posiada tije w Thomaz Cocho i Araukarji

Największy wynalazek dla leczenia syfilisu Elixir 914

uznany przez Narodowy Departament zdrowia publicznego pismem dn. 21 lutego

1916 roku, nr. 26

Zwalcza skutecznie syfilis bez niebezpieczeństwa dla iniekcji. Jest ener-
gicznym środkiem, czyszczącym krew i lekarstwem wielkiej wartości.
Już przy użyciu trzeciej flaszeczki objawy choroby nawet poważniej-
szych: płamy, fistuła, pryszczki, wrzody i reumatyzm, znikają jakby je ręką
odjął. U 95% mężczyzn i kobiet, którzy za czasów kawalerskich choro-
wali na choroby „sekretnie” choroby te pozostają chronicznymi i to jest
przyczyna, że tysiące kobiet zamężnych cierpią na rozmaite niedomagania
kobięce, nie wiedząc zupełnie, co to choroby spowodowało.

3 flaszeczki wystarczą zupełnie do odzyskania waszego zdrowia
i uratowania waszych dzieci od przybyłych następstw.

Dla dzieci syfilistycznych jest „ELIXIR 914” najodpowiedniej-
szym lekarstwem, ponieważ nie atakuje żołądka i jest przyjemnym w
użyciu. „ELIXIR 914” nabyć można we wszystkich aptekach i skła-
dach aptecznych w Brazylii.

Główny skład Galvão & Cia S. Paulo, Av. São João 145

Szanowne Panie!

W ciągu 4ch godzin uwolnić się możecie od kolek macicz-
nych, jeżeli użyjecie „FLUXO SEDATINA”

uznana przez Narodowy Departament Zdrowia Publicznego, pismem dnia 28

czerwca 1915 roku, Nr. 67.

„Fluxo-Sedatina” jest jedyńm znanym produktem leczniczym,
którego skutek jest najszybszym w leczeniu niedomagań kobiecych.
Kolki maciczne leczy w ciągu 4ch godzin. Używany 15 dni przed
porodem, ułatwia poród, zmniejsza bólesci porodowe i kolki, i zabez-
piecza życie kobiet przed następstwami krwotoków, tak częstych przy
porodach. Przy innych chorobach kobiecych „Fluxo-Sedatina”
działa zawsze skutecznie i leczy wszystkie niedomagania kobiece.

Zaleca się lekarzom i akuszerkom.

Jedyni depozytariusze:

Galvão & Cia São Paulo, Avenida São João 145.

Towarzystwa Francuskie Żeglugi Morskiej

„Chargeur's Reunis” i „Sud Atlantique”

Regularne odjazdy z portów Santos i Rio de Janeiro
do Havre i Bordeaux.

Komunikacja najszybsza i najwygodniejsza statkami lu-
ksusowymi pospiesznymi: które odbywają podróż ze Santos
do Francji w 15 dniach oraz statkami specjalnie urządzo-
nymi dla emigrantów, którzy znajdują najwygodniejsze po-
mieszczenie.

Statki mają do dyspozycji kabiny III klasy.

Podróż z Bordeaux, z Havre, czyli z Pallice do Gdańska od-
bywa się pociągami francuskimi z Dunkerque a z Dunkerque
do Gdańska statkami kompanji francuskiej „Transatlantique”. W ten
sposób uniknie się różnych nadużyć, na które nieraz bywają nara-
żeni nasi pasażerowie na granicy niemieckiej.

Najbliższy odjazd do Europy

	Z SANTOS	Z RIO DE JANEIRO
•GROIX	—	9 sierpnia
•LUTETIA	15 sierpnia	16 „
•EUBEE	—	19 „
•HOEDIC	—	5 września
•MAS-ILIA	12 września	13 września

Sprzedaz biletów z Brazylii do Polski oraz z Polski do
Brazylii t. zn. (bilhetes de chamada) załatwia i bliższych in-
formacji udziela

Ignacy Kasprowicz

Avenida Luiz Xavier N. 44

CASA BICHELS przy ulicy 15 de Novembro N. 7

Założ. w 1897 przez Alfreda Ernesta Bichels

Ma zawsze na składzie wielki wybór kapeluszy dla pań i dla
zabawek, materiałów, przedmiotów właściwych na prezenty, oraz na karna-

Warto przekonać się osobiście o dobroci towarów jako też o
kich cenach

Handel Polski

w Barro Erechim Rio Gr. S.

Władysław Obroślak.

Nowo sprowadzony wielki wybór towarów metrowych, jakoteż
dzi rolniczych, kuchennych i wszelkich drobiazgów. Kupuje pro-
dukcję kolonialną, — płać wysokie ceny.

Adres: Władysław Obroślak

Barro Erechim - Rio Grande do Sul